

Prof. dr hab. Stanisław Bieleń

**Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Dymitra Gafarowskiego  
pt. „Współczesne uchodźstwo białoruskie a modele rozwiązywania  
problemu uchodźstwa w stosunkach międzynarodowych”,  
napisanej pod kierunkiem prof. dra hab. Joachima Dieca**

**Temat rozprawy:**

W minionym stuleciu nastąpiła intensyfikacja zjawisk związanych z przemieszczaniem się ogromnych mas ludności na ziemi, w tym przymusowych migracji, które przybrały charakter wypędzeń i uchodźstwa. Autor rozprawy konstatuje, iż skala tego zjawiska „już na początku ubiegłego stulecia przekroczyła granicę wyobrażalności” (s. 7). Ze względu na implikacje społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturowe problematyka ta zasługuje na wnikliwe badania, tak w kontekście poznawczym, jak i praktycznym. Temat rozprawy jest więc oryginalny i obiecujący pod względem wyjaśniającym, gdyż z jednej strony podnosi mało znane w literaturze zagadnienie współczesnego uchodźstwa białoruskiego, a z drugiej – modeli, czyli pewnych wzorców normatywnych rozwiązywania międzynarodowego problemu uchodźstwa. Doktorant trafia w sedno współczesnych wydarzeń, gdyż Europa stanęła właśnie przed problemem kryzysu imigracyjnego i wielkiego exodusu, co powoduje zagrożenia układu z Schengen o zniesieniu kontroli granicznych i wywołuje naturalne tendencje do rewizji polityki migracyjnej. Na tle nowych zagrożeń, związanych z niedobrowolnym przemieszczaniem się ludności, rodzi się potrzeba wprowadzenia rozwiązań kompleksowych, obejmujących zmiany systemów azylowych, ujednolicenia kryteriów i procedur przyznawania ochrony oraz skoordynowanego reagowania na sytuacje kryzysowe.

Autor dysertacji traktuje uchodźstwo białoruskie po 1994 r. jako „przypadek reprezentatywny dla testowania przebiegu realizacji współczesnego modelu rozwiązywania problemu uchodźstwa”. Uwzględnia więc procedury podejmowane na szczeblu globalnym (zwłaszcza UNHCR) oraz na szczeblu regionalnym (głównie Unii Europejskiej). Jednocześnie zdaje sobie sprawę z tego, że problematyka uchodźstwa białoruskiego jest bardzo skromnie, by nie powiedzieć marginalnie traktowana w dotychczasowych badaniach naukowych. Autor konstatuje z właściwym sobie przesadnym stylem, że „dotychczas nie przedsięwzięto **frontalnie** badań **dostatecznie ścisłych** nad **bardzo interesującym** i **jak**

nigdy wcześniej aktualnym – naukowo i praktycznie – problemem współczesnego uchodźstwa białoruskiego” (s. 26). Ma więc szerokie pole do popisu.

### **Założenia badawcze:**

Mgr Dymitr Gafarowski zakreśla we wstępie rozprawy szerokie tło swoich rozważań, wskazując na uwarunkowania wyboru „obiekту” i „przedmiotu” badań oraz dobór aparatury pojęciowej. Swój wybór uzasadnia w świetle dotychczasowego stanu badań naukowych, pokazuje perspektywę teoretyczną, wskazuje na wykorzystane metody i techniki badań oraz ich metodologiczne ograniczenia. Odróżnia obiekt i przedmiot badań, co nie jest przekonujące. Jeśli przez obiekt rozumie szeroko pojętą problematykę rozwiązywania problemu uchodźstwa, to takie ujęcie pokrywa się z pojęciem przedmiotu badań. Obiekt mógłby bardziej kojarzyć się z celem badań.

Na tle wyników badań historycznych i prawniczych Autor szczególnie docenia wkład badań w nauce o stosunkach międzynarodowych. Można się z nim zgodzić co do zakresu badań przyczyn uchodźstwa, jego skutków, a także podejmowanych środków na rzecz przeciwdziałania. Jednakże trudno nie zauważyć, że Autor ulega zachodniocentrycznej interpretacji zjawiska na temat bezpieczeństwa ludzkiego (bezpieczeństwa jednostki ludzkiej), za które rzekomo w imię doktryny praw człowieka odpowiedzialność przejęła enigmatyczna „społeczność międzynarodowa”. Autor wprawdzie świadomie przejmuje rozumienie tej kategorii z angielskiej szkoły stosunków międzynarodowych (za Hedleyem Bullem), ale nie dokonuje dekonstrukcji tego pojęcia, które we współczesnych stosunkach międzynarodowych odnosi się do uzasadnień doktrynalnych (ideologicznych), a nie naukowych roli mocarstw zachodnich, zwłaszcza USA, w świecie. Powszechnie jest wiadomo, że tę społeczność tworzą najważniejsze państwa Zachodu, które przypisują sobie szczególną odpowiedzialność za bezpieczeństwo humanitarne w imieniu wszystkich ludzi zamieszkujących planetę. Same te państwa zresztą, zwłaszcza Stany Zjednoczone, znajdują się wśród głównych sprawców zaistniałej sytuacji związanej z intensyfikacją uchodźstwa i innych niedobrowolnych migracji (np. rozbitcie państwowości irackiej, afgańskiej, libijskiej, syryjskiej).

Nie jest też zrozumiały pretensjonalny język wywodu, kiedy Autor konstatuje, że „uchodźstwo zazwyczaj pełni w takim układzie (w relacjach z polityką międzynarodową i globalną – cokolwiek to znaczy) **funkcję eksplanacyjną** w stosunku do niektórych sfer polityki międzynarodowej oraz często także występuje jako bardzo istotna, **niezależna zmienna** tłumacząca określone kwestie polityki globalnej” (s. 18). Takie zdanie ma znamiona napuszonego pustosłowa.

Autor opowiada się za postawą aktywistyczną, podzielając pogląd, że badania i ich rezultaty mają prowadzić do usprawnienia polityki wobec problemu uchodźców, zwłaszcza uskutecznienia procedury zapewniania ochrony międzynarodowej oraz udzielania im pomocy. Doktorant słusznie zaznacza, że znalezienie skutecznego i trwałego rozwiązania problemu uchodźstwa powinno się opierać nie tylko na zastosowaniu mechanizmów ochronnych wobec uchodźców, ale przede wszystkim na wyeliminowaniu przyczyn, leżących u podstaw tego zjawiska.

### **Ocena metodologii:**

Mgr Gafarowski ma świadomość ograniczeń poznawczych, wynikających zarówno z charakteru badanej materii, jak i złożoności przedmiotowej. („Z uwagi na to, że zjawisko uchodźstwa obejmuje **niewyobrażalną wielość różnorodnych i wzajemnie przenikających się** zjawisk zaangażowanych w **nieustające interakcje**, nie sposób było włączyć w zakres rozważań wszystkich jego aspektów” - s. 47). Ta refleksja sprzyja niewątpliwie budowaniu krytycznego dystansu do badanej problematyki, a nawet sceptycyzmu poznawczego, który pozwala Autorowi dostrzec pewne słabości napisanej przez niego rozprawy (uzyskanie „jedynie fragmentarycznej wiedzy o badanym aspekcie rzeczywistości” – s. 48). Przywoływane teorie mają jego zdaniem „zawężoną sposobność tłumaczenia i przewidywania zachowań politycznych państw i innych podmiotów międzynarodowych wobec kwestii uchodźstwa” (s. 36). „Podejmując badania nad tym tematem należy jednak zawsze mieć świadomość tego, że obejmuje on swym zasięgiem różnorodne zjawiska, charakteryzujące się wielką dynamiką i złożonością. W konsekwencji więc nie jest możliwe zastosowanie zunifikowanej podstawy teoretycznej do wyjaśnienia całokształtu tej wielości różnorodnych i wzajemnie przenikających się zjawisk, zaangażowanych w nieustanne interakcje” (s. 37). Ten kwiecisty wywód można by z powodzeniem odnieść do każdej innej problematyki w dziedzinie nauk społecznych.

Doktorant przyjmuje, że ze względu na interdyscyplinarny charakter problematyki uchodźstwa najlepszych instrumentów badawczych dostarczają nauki o polityce. Zastosowanie metody historycznej oraz metody instytucjonalno-prawnej pozwala Autorowi na pokazanie aspektów genetycznych i strukturalnych (zwłaszcza kształtu międzynarodowego reżimu uchodźczego). Gorzej wypada analiza funkcjonalna. Autor deklaruje wprawdzie „znaczący nacisk” na „analizę uwarunkowań wpływających na kształt szeroko pojmowanej problematyki rozwiązywania problemu uchodźstwa” (s. 43-44), ale taka deklaracja nic nie mówi o zastosowaniu konkretnych metod badawczych. Autor deklaruje zastosowanie analizy

systemowej, ale uzasadnienie znowu przybiera formę dosyć osobliwą, by nie powiedzieć abstrakcyjną: „Za możliwością percepcji rozwiązania problemu uchodźstwa jako interakcji przemawia fakt, że zastosowanie przez państwo udzielające schronienia nawet najbardziej – jak by się mogło wydawać – apolitycznych środków humanitarnych jest przecież zawsze potwierdzeniem tego, że władza państwa pochodzenia naruszyła zasadę praworządności, i że takie działania nie mogą być tolerowane. Analiza systemowa pozwoliła na uchwycenie podstawowych zależności pomiędzy transformacją systemu międzynarodowego a ewolucją kwestii rozwiązania problemu uchodźstwa w stosunkach międzynarodowych” (s. 44). Uzupełnieniem wymienionych metod jest „konfiguratywno-dyscyplinowe” (to kolejne udziwnienie pojęciowe) studium przypadku. Jego objaśnienie jest nad wyraz mętne, gdy pisze, że umożliwia ono „dokonanie wnikliwej i rzetelnej analizy przedmiotu badań dzięki wykorzystaniu praw oferowanych przez dyscyplinę, a dokładniej rzecz ujmując, praw oferowanych przez wykorzystywaną do analizy teorię” (s. 44). Jeszcze raz potwierdza się, że bezkrytyczne przyjmowanie do języka polskiego terminologii anglosaskiej prowadzi do deformacji językowej.

Jak wynika z oceny całości pracy, widać wyraźnie, że Autor sięgał często po prostu do metod ogólnologicznych, takich jak dedukcja, indukcja, analogia, porównanie, abstrahowanie, które sam nazywa logiką, analizą i argumentacją (s. 43).). Całość oparta jest na podejściu instytucjonalno-normatywnym, historyczno-opisowym i politologicznym.

### **Struktura rozprawy:**

Rozprawa składa się z czterech rozdziałów, rozłącznych wobec siebie, choć jak stwierdza Autor – „ściśle powiązanych”, dobrze zaplanowanych i treściwych, spójnych pod względem metodologicznym i wyważonych pod względem objętości. Całość liczy 351 stron, z tym że właściwy tekst bez bibliografii obejmuje 300 stron.

Rozdział pierwszy oparty jest na pozytywistycznym założeniu, że możliwe są modele rozwiązywania problemu uchodźstwa w stosunkach międzynarodowych. Zastosowanie pojęcia „rozwiązywanie”, a nie regulacja zakłada dość idealistyczne podejście Autora, że tego rodzaju zjawiska, które są immanentną cechą stosunków międzynarodowych uda się wyeliminować czy choćby ograniczyć. Zdaniem recenzenta, można je jedynie regulować, porządkować, cywilizować itd., ale nie da się ich całkowicie „rozwiązać”. Szczególną wagę Autor przywiązuje do proaktywnego modelu rozwiązywania problemu uchodźstwa, wskazując na podejście „przyczyn źródłowych” (*root cause approach*). Analizie poddano system wczesnego ostrzegania, jak i system zapobiegania kryzysom uchodźczym. Wszystko

to jednak ma charakter normatywny i odnosi się bardziej do sfery „jak być powinno”, a nie do tego „jak jest” (s. 50-51).

Rozdział drugi skupia uwagę na charakterystyce współczesnego uchodźstwa białoruskiego. Autor stara się ująć problem z perspektywy patologii ustrojowych, jakie zaczęły intensywnie występować w systemie politycznym Białorusi po 1994 roku. Doktorant unika jednak takiej charakterystyki reżimu politycznego Białorusi, z której jednoznacznie wynikałyby wszystkie przytoczone w rozdziale 2.3. „przyczyny źródłowe” uchodźstwa (czasem zwyczajnych migracji ekonomicznych). W rozdziale tym znajdujemy charakterystykę państwa białoruskiego jako państwa tranzytowego nielegalnej migracji z obszaru poradzieckiego i innych regionów. Okazuje się jednak, że ta sama autorytarna Białoruś może być nie tylko państwem generującym uchodźców, ale i miejscem schronienia uchodźców z innych stron świata! Natomiast sąsiedztwo z państwami Unii Europejskiej postawiło na porządku dnia wspólną kontrolę i zarządzanie przepływami migracyjnymi.

W rozdziale trzecim Autor przechodzi do omówienia reżimu ochronnego uchodźstwa w działalności UNHCR, próbując wydobyć te aspekty, które odnoszą się do współpracy z Białorusią. Rozdział pozostawia pewien niedosyt, gdyż nie odpowiada na pytanie o odpowiedzialność oficjalnych władz białoruskich za uchodźczy exodus z własnego państwa. Białoruś w polityce UNHCR była postrzegana jako państwo schronienia, a nie państwo pochodzenia uchodźców.

Rozdział czwarty pokazuje działalność Unii Europejskiej w zakresie polityki azylowej i ochrony praw człowieka. Autor lokuje Białoruś w regionalnym programie ochrony Unii Europejskiej, ale podobnie jak w rozdziale trzecim pozostawia pewien niedosyt związany z odpowiedzialnością Białorusi i możliwościami jej egzekwowania. Doktorant odnosi się także do roli Rosji w rozwiązywaniu problemu uchodźstwa białoruskiego. Na przykładzie Unii Europejskiej z Białorusią widać, że dla skuteczności współpracy w sferze migracji trzeba niestety kierować się pragmatyzmem i *Realpolitik*, a nie misyjnością i wiarą w same wartości, nawet gdyby były one ze wszechmiar pożądane. Ostatecznie nad prawami człowieka i demokratyzacją górę wzięły takie sprawy, jak zarządzanie granicami, uregulowanie readmisji czy zapewnienie ochrony uchodźców w państwie tranzytu. Zaostrzenie sytuacji politycznej, zwłaszcza w kontekście konfliktu na Ukrainie (to nie tylko kryzys! – s. 279) powoduje, że UE rezygnuje ze swoich pryncypiów i zasady warunkowości. W polityce tej nie brakuje hipokryzji i cynizmu, zwłaszcza jeśli chodzi o przerzucanie obowiązków prawnych i humanitarnych zamożnych państw unijnych na mniej zasobną Białoruś. Autor słusznie wnioskuje o nieskuteczności i nieadekwatności polityki unijnej

wobec Białorusi w kontekście założonych celów. Polityka restrykcji i sankcji nie po raz pierwszy nie sprawdza się w odniesieniu do reżimów autorytarnych, które na pierwszym miejscu stawiają swoją suwerenność i stabilność wewnętrzną, nawet za cenę międzynarodowej izolacji, a dopiero na dalszych miejscach ochronę praw człowieka czy liberalizację.

### **Ocena merytoryczna całości:**

Recenzowana rozprawa dostarcza uporządkowanej pod względem merytorycznym i wiarygodnej informacji oraz inspirujących propozycji interpretacyjnych, dotyczących problemu uchodźstwa w stosunkach międzynarodowych, reżimów ochronnych i koncepcji (modeli) rozwiązań. Na tle szerokiej panoramy ewolucji tej problematyki w ujęciu historycznym Autor dowodzi, że wiek XX przyniósł nagromadzenie wiedzy i doświadczenia w tym zakresie, co spowodowało ukształtowanie się normatywnego i instytucjonalnego systemu reżimu uchodźczego, spełniającego funkcje prewencyjne i ochronne. W rozprawie mamy też do czynienia z udaną diagnozą uchodźstwa białoruskiego na tle szerokiej problematyki międzynarodowych regulacji oraz rozwiązań regionalnych i globalnych w tym zakresie.

Niewątpliwą zaletą pracy jest ukazanie problematyki uchodźstwa pod kątem ewolucji efektywności radzenia sobie zarówno z jego przyczynami, jak i skutkami. W rozprawie otrzymujemy pożyteczny i erudycyjny wykład na temat szerokiego wachlarza stosowanych środków przez państwa i organizacje międzynarodowe w okresie minionego stulecia, które sprawiły, że problematyka uchodźstwa została objęta powszechną troską na arenie międzynarodowej. Autor pokazuje zróżnicowanie modeli rozwiązywania problemu uchodźstwa w okresie zimnowojennym i pozimnowojennym (reaktywny, proaktywny), wskazując także na rozróżnienie ich charakteru - uchodźcogenicznego i wychodźcogenicznego (s. 84), choć podział ten nie jest zbyt klarowny, gdy Autor miesza „charakter” z „orientacją” (s. 86).

Autor rozprawy uczynił z podejścia „przyczyn źródłowych” (*root cause approach*) główny model rozwiązywania problemu uchodźstwa. Nie poddał jednak tego pojęcia krytycznej dekonstrukcji. Nadaje mu, zwłaszcza w angielskiej formule językowej jakąś szczególną wartość eksplanacyjną, gdy w rzeczywistości jest to pewna zbitka pojęciowa, mająca charakter tautologiczny. Przecież niezależnie od nazewnictwa anglosaskiego takie rozumienie „przyczyn źródłowych” występowało – jak sam przyznaje – znacznie wcześniej i nie wymaga obecnie jakichś nadzwyczajnych interpretacji. Gdyby Autor zrezygnował z

takiego pojęcia, a napisał po prostu o podstawowych, leżących u źródła czy głęboko zakorzenionych przyczynach ruchów uchodźczych i konieczności ich eliminowania, to praca wcale nie straciłaby na wartości. Czasami rozmaite uduźwienia terminologiczne i zabiegi metodyczne osłabiają, a nie wzmacniają wartość poznawczą rezultatów badawczych. Sam zdaje sobie sprawę z tego, że podejście to ma charakter eklektyczny, a „poszczególne ujęcia podejścia *root case*” wskazują na ich przypadkowy charakter. Raz są metodą badawczą, innym razem Autor wskazuje na kwestię „miejsca *root cause* w hierarchii innych celów i interesów państwa” (s. 110). Często wreszcie nazywa *root cause approach* strategią. W kontekście wywodów Autora na temat relacji między podejściem „przyczyn źródłowych” a zmianami społecznymi warto zastanowić się, czy może ono – jak pisze na s. 112 – „zakłócić proces ewolucji społecznej”. Charakteryzując podejście „przyczyn źródłowych” wpada w swoisty patos, pisząc na przykład, że „arsenał środków i instrumentów podejścia *root cause* jest **wielopłaszczyznowo nieskończenie zróżnicowany**, tak jak **nieograniczona jest różnorodność** możliwych przyczyn uchodźstwa” (s. 122).

Główna wątpliwość recenzenta dotyczy dwu kwestii. Otóż w tytule rozprawy na plan pierwszy wysunięto współczesne uchodźstwo białoruskie, podczas gdy w analizie i osnowie tekstu pojawia się ono jako problem podrzędny wobec ewolucji rozwiązywania problemu uchodźstwa w stosunkach międzynarodowych. Problem uchodźstwa białoruskiego jest raczej częścią całości problematyki, a nie problemem przewodnim. Druga uwaga odnosi się natomiast do pewnych dysproporcji w traktowaniu uwarunkowań ustrojowych uchodźstwa białoruskiego. Autor rozprawy niepotrzebnie tak szczegółowo i szeroko scharakteryzował przemiany ustrojowe na Białorusi. W celu wykazania fasadowości wielu instytucji ustrojowych należało zderzyć założenia konstytucyjne (normatywne) z praktyką polityczną, a tego w analizie zabrakło. Trzeba też zauważyć, że w młodym państwie białoruskim nie wszystkie aspekty transformacji mają bezpośredni związek z prześladowaniami i nie wszystkie są źródłem uchodźstwa. Radziłbym Autorowi spojrzeć na przypadek białoruski z większą dozą wyrozumiałości i dystansu, choćby w kontekście społecznych oczekiwań czy kształtującej się dopiero świadomości narodowej Białorusinów. Przykłady wielu państw doprowadzonych do upadku pokazują, że lepiej jest zachować autorytarny ustrój wewnętrzny i zapewnić ludziom podstawowe warunki egzystencji, niż w imię abstrakcyjnej wolności i demokracji doprowadzić do katastrofy humanitarnej. Przykładów we współczesnym świecie na ten temat nie brakuje.

Autor ma tendencję do przesady w ocenie rozmaitych zjawisk. Pisze na przykład, że „spektrum przyczyn wywołujących uchodźstwo jest **nieskończenie duże**, a przy tym **ciągle**

ulega zmianom ilościowym i jakościowym” (s. 98). Takie konstatacje nie wnoszą niczego oryginalnego do oglądu rzeczywistości społecznej. Wiadomo jest przecież, że natura zjawisk społecznych jest uwarunkowana wieloma czynnikami i ma swoją dynamikę. Zadaniem badacza jest uchwycić to, co jest poznawalne, poddać rozmaite zjawiska i procesy selekcji i porządkowaniu w procesie badawczym.

Autor nie uniknął pewnych paradoksów interpretacyjnych, wskazując na przykład w jednej z hipotez pomocniczych, że Rosja jest istotnym hamulcem na drodze do rozwiązania problemu uchodźstwa (s. 30, także s. 292-294). Obawa przed konfliktem z Rosją uniemożliwia zastosowanie wobec Białorusi „skutecznych środków o charakterze negatywnym” (to znów jeden z wielu eufemizmów). Jeśli tak rzeczywiście jest, to jak się to stwierdzenie ma do sankcji stosowanych wobec Rosji przez Zachód w wyniku aneksji Krymu i konfliktu na Ukrainie? Czy rzeczywiście jedynie obawy przed Rosją wywołują wstrzeźliwość w stosowaniu sankcji wobec Białorusi? A może po prostu system międzynarodowej ochrony uchodźców ulega takiemu rozregulowaniu, że obecnie nikt nie jest w stanie podejmować skutecznych środków na rzecz rozwiązywania problemów związanych z ruchem uchodźczym? Może strategia działań prewencyjnych i proaktywnych, powiązana ściśle z zasadą warunkowości prowadzi po prostu do zwiększania nieustępliwości różnych reżimów, a to praktycznie paraliżuje funkcjonowanie całego systemu ochronnego?

Młodych badaczy cechuje oparte na idealistycznym przekonaniu zdumienie, że w stosunkach międzynarodowych wciąż dominuje tradycja realistyczna. Na str. 121 i 123 mgr Gafarowski pisze, że założenia realistyczne **wciąż niestety dominują** w procesie kreowania polityki zagranicznej państw wobec problemu uchodźstwa. Tymczasem nie ma w tym nic dziwnego, gdyż tak długo, jak państwa będą „głównymi aktorami” rozgrywającymi na scenie międzynarodowej, tak długo będą one w swojej polityce kierować się motywami interesów, realizowanych często przy użyciu siły. Naiwność wynikająca z doktryny liberalnej prowadzi do fałszywego postrzegania rzeczywistości międzynarodowej.

Należy docenić rozległą bazę bibliograficzną rozprawy. W dysertacji wykorzystano bogatą wielojęzyczną literaturę specjalistyczną. Waler poznawczy rozprawy podnosi zamieszczenie tabel i wykresów, zwłaszcza w kontekście analizy statystycznej.

#### **Uwagi szczegółowe:**

Siatka pojęciowa Autora jest spójna, ale zawiera szereg nieścisłości logicznych i semantycznych. Szczególnie drażnią rozmaite uproszczenia, z których Autor albo nie zdaje sobie sprawy, albo stosuje swobodną interpretację pojęć. Na przykład na str. 113 pisze o



podstawowych zasadach stosunków międzynarodowych, wymieniając na pierwszym miejscu „poszanowanie suwerenności państwa”. Ani w prawie międzynarodowym, ani w praktyce nie wykształciła się taka zasada. Mamy do czynienia z zasadą suwerennej równości państw (art. 2.1 Karty NZ i Deklaracja zasad NZ z 24 października 1970 r.), a suwerenność jest atrybutem państwa, lecz niekoniecznie zasadą. Suwerenność państwa w sensie formalno-prawnym stanowi jego wartość absolutną, ale w praktyce ulega relatywizacji i erozji. Wywody Autora na temat „wyłącznej, pełnej i samodzielnej kompetencji państwa pochodzenia do sprawowania władzy nad zamieszkującą jego terytorium ludnością” (s. 113) pomijają zjawisko tworzenia się „suwerenności połączonej”, choćby w Unii Europejskiej. Z kolei zasada nieingerencji ma swoją długą historię i nie sposób przypisać jej jedynie do traktatu westfalskiego, który jest przywoływany przy rozmaitych okazjach, choć mało kto ten tekst naprawdę przeczytał.

Praca jest napisana czytelnym językiem, choć Autor nie ustrzegł się pewnych nieścisłości lub niezręczności stylistycznych, na przykład: „ciężkie położenie” zamiast trudne (s. 8); „sytuacja idealnotypiczna” (s. 28, 300); „koherencyjna” zamiast „koherentna” (s. 29); „w sposób symplifikowany” zamiast „uproszczony” (s. 32); „na poziomie globalnego świata” (s. 36); „systemu społecznego (zarówno międzynarodowego, jak i narodowego)”- chodzi chyba jednak o system państwowy (s. 36); „cechy relacyjne elementów systemu” (s. 46); „amplitudy interpretacyjne” (s. 48); „kompletnie pragmatyczna analiza” (s. 50); „status (...) nie konweniował” (s. 65); „polityka światowa” (s. 80, 113, 235), ale na stronie 88 i 89 „polityka międzynarodowa”; implikujący „insurekcję” ogniwi (s. 87); „progres podejścia” (s. 89); „ilość uchodźców” zamiast „liczba” (s. 96); „powstanie potencjalnych ruchów uchodźstwa” (s. 97) – jeśli coś powstaje, to ma charakter realny, a nie potencjalny; „myślenie realistyczne” (s. 107) zamiast myślenie w kategoriach realizmu politycznego; „światowe środki polityczne itd.” (s. 116); „ilość etnicznych Białorusinów” (s. 127), „ilość osób” – raczej liczba; „państwa zaoceañskie” (s. 134) – raczej zaoceaniczne; „póltorej roku” (s. 198) zamiast półtora; „internalizacja systemu szkolnictwa wyższego” (s. 214); „członkowstwo” (s. 218) zamiast członkostwo; Hong-Kong (s. 236) zamiast Hongkong; „obostrzyłoby kontakty” (s. 249) – chyba zaostrzyłoby; „rozwiązanie zjawiska uchodźstwa” (s. 252); „starego kontynentu” (s. 258, 259) zamiast Starego Kontynentu (jak prawidłowo jest na s. 294); „główny punkt ciężkości (...) został położony” (s. 267), chyba akcent; Technical Assistance for CIS Countries to TACIS, a nie TASIC (s. 275, 276); „polityka powstrzymania”, „środki powstrzymania” (s. 281, 286) zamiast powstrzymywania; „rozwiązywanie źródeł” (s. 296).

Autor wpada w pułapkę rozmaitych eufemizmów, pisząc np. o naglących zadaniach, „których realizację powierza się całej wspólnotie ludzkiej” (s. 8), czyli nie wiadomo komu. Odwołuje się do „światowego prawnopolitycznego systemu ochrony uchodźców” (s. 21), co jest pojęciem nieściśłym. Istnieje system międzynarodowy, ale nie światowy. Nie jest jasne rozróżnienie między problemem ramowym, a problemami ogólnymi (s. 27-28). Nagminnie odwołuje się do nieostrego pojęcia „społeczności międzynarodowej”, które ma charakter zbitki publicystycznej, niemającego wartości wyjaśniającej. Stosuje też pojęcie „wspólnoty międzynarodowej”, ale nie wiadomo, czy jest to tylko synonim „społeczności”, czy bardziej dojrzała forma zrzeszania się. To, że nie są to pojęcia tożsame dowodzili już dawno temu F. Tönnies i M. Weber. Czasem pisze nawet o „społeczności międzynarodowej *sensu largo*” (s. 28, 300), albo o „społeczności światowej” (s. 153), co już zupełnie wprowadza zamęt pojęciowy. Pisze też o „logice systemu państwowocentrycznego” (s. 28, 300), choć nie odnosi się do innych logik systemowych i nie jest w stanie dowieść, że jakiegokolwiek inne podmioty poza państwami, są w stanie poradzić sobie z problemem uchodźstwa. Żadne rozwiązania normatywne i instytucjonalne w stosunkach międzynarodowych nie mogą zaistnieć bez woli politycznej państw. Zresztą sama istota uchodźstwa ma ścisły związek z państwem i przekraczaniem jego granic. Autor nie odróżnia „środowiska międzynarodowego” od „otoczenia międzynarodowego” i traktuje te dwa pojęcia zamiennie (np. 46, 47, 77, 274). System wczesnego ostrzegania nazywa „zaawansowaną platformą analityczną” (s. 96), co jest raczej eufemizmem, niż konkretnym określeniem. Z upodobaniem stosuje pojęcie „system społeczny *sensu largo*” (np. s. 97), co jest raczej wyrażeniem bez sensu. Nie ma bowiem podziału na *stricto* i *largo* w odniesieniu do systemu społecznego. Pisze o wojnach i konfliktach zbrojnych, „toczonych w imię narodowej liberalizacji” (s. 111), co jest określeniem niejasnym.

Niedorzecznie brzmi postulat cytowany z jednego z raportów Europejskiej Współpracy Politycznej: „respektowanie zasad prawa międzynarodowego oraz postanowień Karty Narodów Zjednoczonych” (s. 273) – Karta jest przecież podstawowym „kodeksem” owych zasad.

Nie jest prawdą, że jedynie w systemach autorytarnych „nie ma miejsca dla nielojalnych funkcjonariuszy aparatu państwowego, sądowiczego i resortów siłowych” (s. 220); taka lojalność jest wymagana we wszystkich systemach politycznych, także demokratycznych.

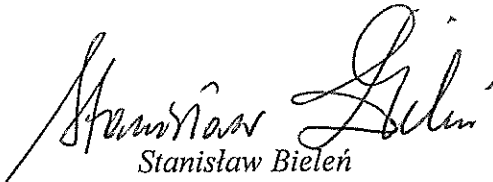
### **Konkluzja:**

Rozprawa doktorska mgra Dymitra Gafarowskiego zasługuje na uznanie i pozytywną ocenę. Autor podjął się bowiem realizacji zadania, które ma wymiar poznawczy o dużej aktualności i nośności praktycznej. Zadaniem recenzenta jest wskazanie na zalety i słabości rozprawy. W przypadku przedłożonego dzieła mamy do czynienia z sytuacją jednoznaczną. Przeważają bowiem zalety, odnoszące się zarówno do warstwy merytorycznej, jak i metodologicznej. Uwagi krytyczne, częściej na zasadzie polemiki bądź uzupełnień, wskazane w recenzji nie obniżają wartości naukowej pracy. Zasługuje ona na rozpropagowanie wśród fachowców z dziedziny bezpieczeństwa migracyjnego.

Rozprawa ma istotne walory informacyjne, porządkujące i systematyzujące, a także wyjaśniające. Autor wykazał się rozległą wiedzą specjalistyczną, umiejętnością jej twórczego przetwarzania oraz posługiwania się metodami naukowymi.

Biorąc pod uwagę wszystkie aspekty merytoryczne i metodologiczne dysertacji, rozpoznanie literatury przedmiotu, jej dobór i wykorzystanie oraz opanowanie techniki pisania prac na stopień naukowy, stwierdzam, że przedstawiona rozprawa doktorska mgra Dymitra Gafarowskiego spełnia wymogi ustawowe oraz wnoszę o zakwalifikowanie jej do dalszych etapów postępowania w przewodzie doktorskim i dopuszczenie Doktoranta do publicznej obrony.

29.08.2016r.

  
Stanisław Bieleń